

Na ostrzu noża

by die Otter

Category: Sharpe Series

Language: Polish

Status: Completed

Published: 2016-04-09 13:38:39

Updated: 2016-04-09 13:38:39

Packaged: 2016-04-27 21:15:47

Rating: K

Chapters: 1

Words: 619

Publisher: www.fanfiction.net

Summary: Patrick Harper i jego rozterki dotyczące małżeństwa.
"Sharpe's Sword" (filmowo).

Na ostrzu noża

**Tekst powstał, na potrzeby Fikatonu na Forum Literackim Mirriel.
Betowa, a Tina Latawiec.**

* * *

<p>Na ostrzu noża

Kiedy Ramona zaczyna nie miać, o przebiegu o lubie, Patrick Harper ma ochotę uciec, gdzie pieprz rośnie. Oczywiście duszy już widzi reakcję matki, kiedy przywiezie do Donegal, która nie jest Irlandką, widzi go i będzie gorzej... nawet nie ta tutaj, w ogarniętej wojny Hiszpanii, a na domiar złego po, czon z szyszanami.

Kiedy Ramona zaczyna d...sać się coraz bardziej i urządziła mu awantury na przemian z cichymi dniami, Patrick odkrywa, że wyobrażenie sobie dezercji to te ca, kiem mi, a fantazja do poduszki. By, by chyba szalony, gdyby zabrał, tak... z, ze sobą... do Irlandii, prawda? Choć z drugiej strony, kiedy Hiszpanka się z, o, ci, wydaje się mu jeszcze piękniejsza...

Kiedy Ramona ali się majorowi Sharpe'owi i, ku zdziwieniu Patricka, przyjaciel bierze jej stronę, sierżant zaczyna czuć się jak pomiędzy m, otem a kowad, em i podejrzenia, że przedziej czy p...niej będzie musia, ulec. Zresztą... dociera do niego, że Richard ma rację. Ramona jest matką... jego dziecka i sam honor dyktuje mu obowiązek małżeństwa. A Patrick do tego rzeczywiście cie j... kocha...

Kiedy Ramona przedstawia swoją rodzinę ojcu Curtisowi i sierżant widzi rozczerowanie oraz naganę w spojrzeniu irlandzkiego zakonnika, gdy ten orientuje się, że "pani Harper" nie jest wcale

młotem, chociaż trzyma na ramionach syna, Patrickowi po raz pierwszy naprawdę robi się wstyd i zaczyna dostrzegać jej punkt widzenia. Myśli sobie, jak ironicznie zbudowany jest ten świat, w którym chociaż to mężczyzna unika lubu, to i tak to na kobiety spada w oczach innych cała odpowiedzialność.

Kiedy po nieudanym ataku na fort major Sharpe zostaje uznany za zaginionego, a następnie odnajduje się cięko ranny, dochodzi pomiędzy nimi do chwilowego zawieszenia broni. Wszak po raz pierwszy od jakiegoś czasu oboje chcą tego samego – ocalenia przyjaciela – sprawa małżeństwa schodzi więc na dalszy plan i nagle okazuje się, że wcięż potrafi normalnie rozmawiać, chociaż nawet nie muszę – rozumieją się bez słów.

Kiedy jest niemal pewne, że Richard Sharpe nie przeżyje nocy, zdesperowany Patrick pokłada całą swoją nadzieję w tym, że jeżeli do rana przygotuje majorowi nowy rapier w miejsce tego złamanego podczas bitwy, przyjaciel się obudzi. I ta desperacja sprawia, że bez wahania przyjmuje warunki ojca Curtisa i daje mu słowo, że poślubi Ramona, jeżeli tylko zakonnik odda mu jedno ze swoich własnych ostrzy. I właśnie ciw w tym momencie jest nawet gotów to zrobić. Ożeniłby się z samym diabłem, gdyby to miało ocalić Sharpe'a, nie mówiąc już o tym, że w obliczu zagrożenia przyjacielowi śmierci lub z Ramonem wydaje mu się nagle całkiem rozsądnym rozwiązaniem. Wszak kolejna kula może trafić i w niego, niech więc Hiszpanka i jej syn mają po nim chociaż jedno – nazwisko. I reputację.

Kiedy major Sharpe odzyskuje siły, Patrick wcięż odkłada ostateczną rozmowę z Ramonem na później. Ma jeszcze czas, powtarza sobie, teraz najważniejszy jest ten przeklęty fort i dopadnięcie pułkownika Leroux, zanim ten dopadnie El Miradora (sierżant domyśla się już, kto ukrywa się za tym pseudonimem). Ślub może poczekać, w końcu skądą obietnicę w gabinecie irlandzkiego zakonnika, nie podawać konkretnej daty.

Kiedy ojciec Curtis stawia ostatecznie na swoim i niecnym fortem przymusza go do lubu, Harper, ku własnemu zdziwieniu, nie czuje żalu, ale ulgę. Śmieje się razem ze wszystkimi i czuje ciepło na sercu, widząc, jak upewniwszy się najpierw, że świat jest poślubiony, nie gniewa się o ten podstęp, również Ramona uśmiecha się szeroko.

Kiedy jednak major Sharpe, bezczelnie szczerząc się, zagaduje go, jak tam układa mu się małżeństwo i czy podziękować, już jak należy ojcu Curtisowi, Harper wzrusza ramionami i odpowiada ze zwykłą, sobie butą:

– I tak bym się z nim ożenił, sir. Po prostu nie lubię, jak ktoś stawia sprawę na ostrzu noża. – Niech sobie ten angielski dupek nie myśli, że to jego zasługa.

KONIEC

End
file.